



To mieszkańcy tworzą klimat miasta

2023-09-05

O tym, jak zmienia się Dzielnica I Stare Miasto, oraz o jej największych bolączkach, opowiada w rozmowie z Ryszardem Kozikiem radny Tomasz Daros.

Jest pan radnym Dzielnicy I Stare Miasto od 18 lat. Jak zmieniła się w tym czasie?

Tomasz Daros: Przede wszystkim bardzo zmieniła się struktura mieszkańców. Gdy przed 18 laty chodziłem od drzwi do drzwi, przedstawiając siebie i swój program wyborczy, było tu wielu stałych mieszkańców. Właściwie w każdej kamienicy. Potem, ze względu na atrakcyjność turystyczną, bardzo wzrosły ceny mieszkań. Ci, którzy je wynajmowali, musieli wyprowadzić się do tańszych rejonów miasta. Część właścicieli także zdecydowała się na wyprowadzkę, a mieszkania przeznaczali pod najem krótkoterminowy, żeby na nich zarabiać.

Oczywiście na Starym Mieście nadal są stali mieszkańcy, ale jest ich dziś znacznie mniej. Wyparły ich hotele, hostele i najem krótkoterminowy. Miasto się zmienia, to naturalne. Nie może być jednak tak, że staje się atrakcyjne dla turystów kosztem mieszkańców. Dużo złego wydarzyło się w miejskiej polityce pod tym względem w ostatnich kilkunastu latach. Postawiono przede wszystkim na liczbę turystów, nie patrząc na konsekwencje. A przecież niezwykle ważne jest to, kogo do siebie zapraszamy. Najlepszymi gośćmi są ci, którzy przyjeżdżają na minimum kilka dni, korzystają z oferty kulturalnej, stołują się w restauracjach i kawiarniach, czyli zostawiają pieniądze. Z tej perspektywy dobrym pomysłem okazała się budowa ICE Kraków i postawienie na turystykę biznesową.

Z perspektywy mieszkańców Starego Miasta w minionych 18 latach część rzeczy zmieniło się na lepsze, a część na gorsze. Jeden z największych sukcesów to utworzenie parków Jalu Kurka i Wisławy Szymborskiej. Ten pierwszy powstał z myślą o mieszkańcach. Jeśli spojrzymy z góry, to na terenie Dzielnicy I jest mnóstwo zieleni. Tyle tylko, że to m.in. przykościelne ogrody, zamknięte zwykle dla mieszkańców, a także Planty i bulwary wiślane...

...po których porusza się dziś o wiele trudniej niż przed laty. Uderzyło mnie to kilka lat temu, gdy po przerwie powróciłem do pracy przy Rynku Głównym.

TD: O wiele więcej osób korzysta dziś z Plant i bulwarów nie tylko w celach rekreacyjnych, ale po prostu traktuje je jak drogi – do pracy, domu, przedszkola, na spotkanie. Mkną więc po nich, często naprawdę szybko, rowery i hulajnogi elektryczne. To nie są już dziś przestrzenie relaksu, miejsca na spokojny, rodzinny spacer czy rozłożenie się na kocyku z książką. Park Jalu Kurka tę lukę zapełnił, stał się dla mieszkańców taką zieloną, spokojną alternatywą.

Walka o stworzenie parku Wisławy Szymborskiej trwała kilkanaście lat. Przypominam, że pierwotnie miał tam powstać kompleks – kino, galeria, SPA. Później teren został wystawiony na sprzedaż, bo w studium zagospodarowania przestrzennego był przeznaczony pod zabudowę. Dostaliśmy wówczas obietnicę, że jeśli drugie podejście do sprzedaży okaże się nieudane, przystąpimy do wprowadzenia poprawek do studium, które umożliwią stworzenie parku. Wiele było zabiegów o poparcie tej idei, wiele osób w to się zaangażowało – wszystkim dziś serdecznie dziękuję!



Jakie są dziś największe bolączki Dzielnicy I?

TD: O pierwszej już wspomniałem: to bardzo duża wartość nieruchomości, z powodu której mieszkańcom nie opłaca się tu mieszkać. Kolejny problem: jeśli dwa z ośmiu mieszkań w kamienicy są wynajmowane krótkoterminowo, czyli zamieszkują je osoby wpadające do Krakowa głównie po to, by się zabawić, staje się to uciążliwe dla stałych mieszkańców. Na terenie dzielnicy jest też za mało parkingów – to kolejny punkt zapalny pomiędzy mieszkańcami i turystami, którzy o miejsca postojowe rywalizują. Powinna być możliwość zastrzeżenia miejsc zarówno dla mieszkańców, jak i służb – straży, policji, pogotowia. Niestety, tego nie uda się uregulować lokalnie, możemy w tej sprawie jedynie apelować do ustawodawcy.

Sposobem na rozwiązanie problemu miała być budowa parkingów podziemnych...

TD: I wybudowano parking pod pl. Na Groblach, a następnie ograniczeniem miejsc parkingowych próbowano zmusić okolicznych mieszkańców do wykupienia drogich abonamentów. Po protestach miejsca do parkowania przywrócono, ale mieszkańcy się zrazili i nie chcą parkingów podziemnych także w innych miejscach. Nie możemy też zmusić do korzystania z nich turystów. Ci mogliby zostawić samochody np. na parkingu podziemnym przy Gmachu Głównym Muzeum Narodowego, ale starają się wjechać jak najgłębiej do ścisłego centrum.

Władze Krakowa powinny zrobić wszystko, aby ułatwić mieszkanie w centrum miasta. Jeśli są kłopoty z konkretnymi miejscami, powinny jasno stawiać sprawę i stanowczo reagować. Jak nieskuteczne są dotychczasowe działania, widać było na przykładzie Dolnych Młynów, gdzie codziennie bawiło się po kilka tysięcy osób. Nie możemy pozwolić, żeby centrum Krakowa zamieniło się w makietę. To mieszkańcy tworzą klimat miasta!

Tomasz Daros – wiceprzewodniczący klubu radnych Platforma-Koalicja Obywatelska. Pracuje w Komisjach Rady Miasta Krakowa: Innowacji, Funduszy Europejskich i Metropolii, Promocji i Turystyki (przewodniczący), Kultury i Ochrony Zabytków, Infrastruktury, Sportu i Kultury Fizycznej, Rewizyjnej oraz ds. przygotowania referendum lokalnego